

Ja wpadam w amok tylko wyłącznie za sprawą tekstów
Bity jak Havoc, Magiera ma tu zastęp morderców
Żadni sicarios ani głowy mafijnych rodzin
Lecz jeśli o rapsy chodzi, nikt w drogę mi tu nie wchodzi
Mawiali: "Musisz być luźny, niczym Easy Mo Bee
Gdy robił bit dla Biggiego i Paca, gdy mieli beef"
Ja to nawet rozumiem, lecz nie toleruję gnid
Ludzkich śmieci, donosicieli, fałszywych pizd
Odrzucam tytuły, nie odrzucam katany
Często mówiłem "Touch It", wskazując na miecz Tachi
Kiedy słuchały A-ha, ja się robiłem touchy
Zrozumieją kumaci, choć to nie włócznia Yari
To również nie Wakizachi, zawsze miałem gdzie wsadzić
Same dziewice jak na Dziewińskiej czasem przyłaził
Miewałem też swoje fazy, na biegu składałem frazy
A to ostatnie na dobre wyszło, więc Eazy-Duz-It!

Powiedz, kto by pomyślał, że będzie tak jak jest
Na ulicach jazz, w domu jest co jeść
Tam, gdzie nie było pieniędzy, własny znaleźliśmy sens
Lubię to, że stres wychował mnie
Powiedz, kto by pomyślał, że będzie tak jak jest
Na ulicach jazz, w domu jest co jeść
Tam, gdzie nie było pieniędzy, własny znaleźliśmy sens
Lubię to, że stres wychował mnie

W imię zasad, gówniaku - tak wychował Pasikowski...
Tutaj siano lubi ciszę, a więc powiem chuj z tym

Pochodzę z czasów, gdy Kondrat grywał w najlepszych filmach
A z Wilhelmim można było przeciąć się na Teatralce
I chociaż linie basów mają całkiem inny klimat
To się wyśmienicie w tej teraźniejszości odnalazłem
Wciąż mówili: "Wykorzystaj szansę, łap okazję!"
Często biernie przyglądałem się tym skrótom tak po prawdzie
Później przyznawali rację, nie żebym wszystko wiedział
To przez wrodzoną skromność nie pożył, czego nie miał
30 baniek za sikor, ktoś wyjaśnię, że w polskich
Mój świat się mocno podzielił w temacie forsy
I nie chodzi o survival, jak wojna szympanów Gombe
Jeszcze wskrzeszą dinozaury, bądź tu, człowiek, mądry
Mówisz: "Starcze pieprzenie", refleksje na temat świata
Jednak ktoś musi myśleć, zbyt wielu chce tylko latać
Sztuczna inteligencja, tracisz etat, bo robot
Nie musi do terapeuty, ma lepszy program, niż robot
Każdy bogol wylata w miesiące tysiące mil
Ty raz do roku skorzystasz z usługi najtańszych linii
Więc maszeruj, lub giń, jak tryb w maszynie wymienia
Na nowszy model, jak w modzie tego nieporadnego
Bo choć gadają bez przerwy o nierówności społecznej
Nie robią nic, by ci pomóc, byś mógł się poczuć bezpiecznie

Powiedz, kto by pomyślał, że będzie tak, jak jest
Na ulicach czas gramaturą sypie się, łeb mam jak stal
Przeszedłem podwórkowy stres
Lubię to, że stres wychował mnie
Powiedz, kto by pomyślał, że będzie tak jak jest

Nie ma to, że nie chcę, nie wszyscy tak się rodzą jak
Rodziny królewskie, ale tak zarobię żeby
Dzieci moich dzieci nigdy nie martwiły się

Powiedz, kto by pomyślał, że będzie tak jak jest
Na ulicach jazz, w domu jest co jeść
Tam, gdzie nie było pieniędzy, własny znaleźliśmy sens
Lubię to, że stres wychował mnie
Powiedz, kto by pomyślał, że będzie tak jak jest
Na ulicach jazz, w domu jest co jeść
Tam, gdzie nie było pieniędzy, własny znaleźliśmy sens
Lubię to, że stres wychował mnie